

ФІЛОСОФСЬКА АНТРОПОЛОГІЯ

УДК 111.6:130.31

Anita Barwicka

Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego
(Warszawa, Polska)

PODMIOTOWOŚĆ A TOŻSAMOŚĆ

The article presents, from the anthropological point of view, the treatment of the subjectivity issue on the ground of law, pedagogy, biology and everyday culture. The article demonstrates the insufficiency of: considering subjectivity within psychology and reducing subjectivity to identity and consciousness.

The author considers that the matter of subjectivity can be examined only within the philosophical reflection, because subjectivity is one of the most general and fundamental ways to express the affirmation of existence and dignity of being. Such affirmation also gives metaphysical rationale for the postulates of eco-philosophy towards the contemporary civilization, as well as the postulates of ethics towards morality.

Keywords: subjectivity, identity, being, action, value.

Аніта Барвіцька

СУБ'ЄКТИВНІСТЬ І ІДЕНТИЧНІСТЬ

У статті з антропологічної точки зору розглядається проблема суб'єктивності на основі права, педагогіки, біології та повсякденної культури. Стаття демонструє недостатність розгляду суб'єктивності в психології і зниження міри суб'єктивності ідентичності та свідомості.

Автор вважає, що питання суб'єктивності може бути розглянуто лише в рамках філософського аналізу, оскільки суб'єктивність є одним з найбільш загальних і фундаментальних способів вираження утвердження існування і гідності буття. Таке твердження також дає метафізичне обґрунтування постулатів екофілософії в структурі сучасної цивілізації, а також постулатів етики щодо моралі.

Ключові слова: суб'єктивність, ідентичність, буття, дія, цінність.

Аніта Барвицкая

СУБЪЕКТИВНОСТЬ И ИДЕНТИЧНОСТЬ

В статье с антропологической точки зрения рассматривается проблема субъективности на основе права, педагогики, биологии и повседневной культуры. Статья демонстрирует недостаточность рассмотрения субъективности в психологии и снижение меры субъективности идентичности и сознания.

Автор считает, что вопрос субъективности может быть рассмотрен только в рамках философского размышления, поскольку субъективность является одним из самых общих и фундаментальных способов выражения утверждения существования и достоинства бытия. Такое утверждение также дает метафизическое обоснование постулатов экофилософии в структуре современной цивилизации, а также постулатов этики относительно морали.

Ключевые слова: субъективность, идентичность, бытие, действие, ценность.

Zazwyczaj określenie *podmiot* skłonni jesteśmy przyznawać odrębnej, wyróżniającej się istocie; działającej, komuś kto jest sprawcą działań¹. Jest to termin obecny zarówno w języku potocznym, przy opisie sytuacji codzienności, jak i w specjalistycznym języku prawniczym. W relacjach nieformalnych nie jest terminem obojętnym uczuciowo. Określenie kogoś mianem podmiotu relacji staje się pozytywnym wyróżnieniem jego wartości. Sprawca działań wydaje się obdarzony większą godnością jako samodecyzyjny, cieszący się pełnią praw obywatelskich i ekonomicznych. Zakładamy, że skoro ktoś działa, to znaczy że może być sprawcą, posiada potencję zmienienia rzeczywistości i ma odpowiednie ku temu środki i siłę oraz wolę dokonania zmian. Jednak przy wielu działaniach, z którymi stykamy się w życiu ten zestaw założeń okazuje się mylący. Dla większości **prawników** pojęcie podmiotowości prawnej będzie zdolnością do posiadania zarówno uprawnień jak i obowiązków. Jednak współczesny teoretyk prawa profesor Elżanowski podmiotowość gotów jest rozumieć w myśl wskazówek prawa rzymskiego: jego podmiot może mieć uprawnienia z ograniczeniem obowiązków, może też być nieosobowy i mieć zdolność sądową, ale nie zdolność procesową. Już w prawie rzymskim występowało dychotomiczne rozróżnienie między osobami jako podmiotami i rzeczami będącymi przedmiotami. Człowiek jest przyjmowany jako podmiot prawa, jako ten, którego dobra prawo ma chronić². Tym samym prawo jest ukierunkowanym działaniem ludzi, podporządkowanym najlepszym interesom człowieka, tak jak w danym czasie i w danej społeczności się je rozumie. U podstaw każdego prawa muszą być filozoficzne założenia, dotyczące tego co słuszne, co jest dobrem, co złem, kim jest człowiek, jakie są jego możliwości i jakie mogą być zobowiązania. Te jawnie lub milcząco presupowane filozoficzne założenia dotyczą także aktualnego rozumienia prawnego pojęcia podmiotowości. Dla współczesnego prawa podmiotowość wiąże się z samoświadomością i odpowiednim dla niej rozwojem intelektualnym. Ponieważ wszyscy żyjemy w strefie oddziaływań prawnych, takie pojmowanie podmiotowości przenika do języka potocznego i kształtuje jego rozumienie u coraz to nowych ludzi, nie związanych bezpośrednio z teorią prawa. W ten sposób założenia filozoficzne niewielkiej grupy ludzi modyfikują poglądy większości, gdy są akceptowane bezrefleksyjnie, jako zastana rzeczywistość. Taka sytuacja, jako potencjalnie groźna dla rozwoju człowieka, domaga się obecności form ujawniania i oceny przez społeczeństwo filozoficznych założeń stosowanego prawa. Przykładowo, w prawie rzymskim zdolności sądowej nie posiadał niewolnik i nieobywatel rzymski, nie byli oni podmiotem prawa. Nie mogli więc dochodzić swych roszczeń na drodze procesu wobec pozwanego, wobec którego mógłby zapaść wyrok zasądający. W prawie rzymskim podmiotowość prawną miały tylko osoby wolne. Zakres podmiotowości prawnej danej osoby mógł ulec modyfikacji, gdy utraciła ona swój dotychczasowy status³. Zrozumiały dla nas koniec zdolności prawnej zachodził z chwilą śmierci obywatela. Jednak dodatkowo niewola, rozumiana jako śmierć cywilna również wyznaczała koniec zdolności prawnej⁴. Rzymianie sądzili, że dla podmiotowości człowieka

¹ Za S. Blackburn, Oxfordzki Słownik Filozoficzny, przekład: C. Cieśliński, Książka i wiedza, Warszawa 2004, s.296.

² Współczesne prawo przypisuje zdolność prawną nie tylko osobom fizycznym. Podmiot niefizyczny może być związkiem, zespołem ludzi (stowarzyszeniem, korporacją), a nawet masą majątkową zgromadzoną dla realizacji wyznaczonych zadań. Byłyby to osoby prawne mające podmiotowość prawną, ale nie będące ludźmi.

³ Dzieci urodzone jako wolne i przekazane do innej rodziny jako zadośćuczynienie, traciły swój status wolnych i stawały się półwolne. Podobna utrata częściowa wolności mogła spotkać dłużników dopóki nie odpracowali długu, czy kolonów (dzierżawców rolnych), którzy półwolnymi stawali się w wyniku dziedziczenia, poprzez poddanie się właścicielowi lub poprzez zasiedzenie powyżej 30 lat.

⁴ Ciekawostką będzie fakt, że sytuacja prawna matki była zawsze rozstrzygająca o statusie dziecka. Nienarodzone jeszcze dziecko niewolnicy było rzeczą mającą właściciela, podobnie jak jego matka. Lecz

wolność, samodecyzyjność jest kategorią fundamentalną. Wolności nie traktowano jako prawa wrodzonego dla człowieka, ale jako prawo nadawane lub odbierane przez społeczeństwo. Niewolnik nie był podmiotem prawa, a jedynie jego przedmiotem⁵. Niewolnikiem, czyli rzeczą, można było zostać w wyniku sprzedaży za granicę⁶, skazania na śmierć, skazania na pracę w kopalniach lub walkę z dzikimi zwierzętami. Niewolnicą mogła również stać się kobieta wolna, która współżyła z niewolnikiem innego właściciela, mimo trzykrotnego upomnienia jej przez właściciela. Obecnie także brak czynów kryminalnych, nie bycie już skazanym uznamy za ważne przy charakterystyce człowieka, ale nie rozstrzygające o jego byciu osobą. Utrata człowieczeństwa i stanie się rzeczą przez kobietę w wyniku pożycia z wybranym mężczyzną wydaje się „kruczkiem prawnym” i bardziej dyskryminacją niż oddaniem sprawiedliwości ludziom. Takie ograniczenie rozumienia podmiotu jest dla nas rażące właśnie poprzez niezgodność dawnego obrazu antropologicznego człowieka z obecnie przyjmowanym. Akceptujemy założenie o równości wszystkich ludzi wobec prawa. Nie znajdujemy żadnego filozoficznego uzasadnienia istnienia niewolnictwa. Wydawałoby się, że aktualnie jesteśmy zdolni do lepszego zrozumienia pojęcia podmiotowości. Ale i w korzeniach naszej cywilizacji znajdziemy interesującą intuicję. Aby ją lepiej uchwycić, przypomnijmy rozróżnienia na zdolność sądową i zdolność procesową. Ta ostatnia była związana z możliwością osobistego przedsięwzięcia czynności, które w procesie wywołują określony skutek prawny. W starożytnym Rzymie człowiek chory umysłowo i określany jako *niedojrzały* miał zdolność sądową, ale nie miał zdolności procesowej⁷. W obronie jego dóbr, w jego imieniu działał kurator⁸. Tym samym starożytni nas pouczają: ani choroba umysłowa, ani młody wiek nie ograniczają podmiotowości. Czym innym jest podmiotowość, a czym innym zdolność jej obrony.

Wróćmy do intuicji zawartych już we współczesnej kulturze codzienności. Podmiotowość budzi pozytywne konotacje, kojarzy się z dojrzałością, dorosłością i skłonni bylibyśmy określać ją jako pozytywną wartość. W historii filozofii rozmaicie rozumiano pojęcie wartości: jako to, co być powinno lub jako to, co daje przyjemność, satysfakcję, zadowolenie, jako to, co szczególnie cenne lub tylko jako przedmiot dążenia, pożądania, cel. Czasami wartością określano to, co zaspokaja czyjeś zainteresowania, potrzeby. Czy podmiotowość możemy uznać za wartość? Podmiotowość wydaje nam się cenną cechą, do której nabycia powinniśmy dążyć i która zachowywana da nam satysfakcję posiadania większych możliwości. Często wynosimy z dzieciństwa bezrefleksyjnie przyjętą tezę, że podmiotem dopiero się staniemy jeśli spełnimy jakieś wymagania. Skąd takie w nas przekonanie? Trochę winy ponoszą za taki sąd Rzymianie, ale i całkiem niedawni **pedagodzy**. Także współcześnie wśród wielu z nich wciąż panuje przekonanie, że w relacji wychowawca – uczeń, nauczyciel jest podmiotem a uczeń przedmiotem oddziaływania. Wątpliwości co do zasadności takiej relacji odbierane są często jako nieuprawniony, arogancki atak na autorytet osoby dorosłej: wychowawcy. Odmawia się osobie niepełnoletniej praw do wpływu na to, czego będzie uczona, w jaki sposób. Nie informuje jej się konsekwencjach wyboru przez nią danego rodzaju wykształcenia, nie uzasadnia się w sposób zrozumiały w jej wieku: celów i możliwych skutków przyswajanej wiedzy, fakty o rzeczywistości społecznej podaje się wybiórczo, a czasem z ukrytymi intencjami

dziecko matki wolnej, niezależnie od tego, czy ojciec był niewolnikiem, czy wolnym obywatelem Rzymu, było już podmiotem prawa.

⁵ Niewolnik nie był osobą, lecz rzeczą. Tym samym nie mógł pozostawać w stosunkach rodzinnych.

⁶ Sprzedaż była często wynikiem popadnięcia w niewypłacalne długi.

⁷ Nienarodzony miał uprawnienia np. do spadku lecz jego obowiązki były ograniczone do konieczności urodzenia się. Do tego czasu na straży należnych mu dóbr stał kurator.

manipulowania tworzącym się światopoglądem ucznia. U podstaw takiego działania leży przekonanie, że małoletni nie jest pełnowartościową osobą i nie ma prawa do własnych decyzji. Tymczasem prawdziwa pedagogika to fenomen międzypodmiotowy, relacja która służy zwiększeniu świadomości przez ucznia jego własnej podmiotowości⁹. Wychowanek stara się zrozumieniem i odpowiedzialnością sprostać sytuacji bytowej jako człowieka i wynikającym z niej koniecznościom, zobowiązaniom i uprawnieniom.

Wychowawca pomaga mu zobaczyć tę podmiotowość, lecz ona sama jest obecna od chwili zaistnienia osoby. Uprzedmiotowanie wychowanka, który jest zawsze podmiotem, staje się manipulacją w celu uniemożliwienia mu jego własnej decyzji, czasami by posłużyć się nim do realizacji własnych celów. Podmiotowość wprowadza nas w krąg tematyki moralnej. Wadliwa pedagogika sugeruje sytuację w której dzieci i młodzież nie są podmiotami moralnymi, a w procesie edukacji mogą jedynie dorastać do zostania nimi. Założeniem filozoficznym tej praktyki będzie teza, że podmiotowość jest stopniowalna i może wzrastać wraz z rozwojem świadomości jego posiadacza. Zarzucić tej tezie można pomieszanie dwóch płaszczyzn: ontycznej i poznawczej. Czym innym jest zaistnienie określonego stanu rzeczywistości, a czym innym rozpoznanie przez nas tego stanu. Dzień nie stanie się bardziej dniem, gdy wreszcie obudzimy się i stwierdzimy, że jest słonecznie. W tematyce podmiotowości o rozwoju możemy mówić jedynie na płaszczyźnie poznawczej. To świadomość istnienia niezmiennego podmiotu może się rozwinąć. Rozwijając się też może głębia aktów świadomych: aktów intelektu, aktów uczuć (aprobaty lub odrzucenia czyjejś podmiotowości), aktów woli (akceptacji i wyboru chcień, pożądań, postaw) dotyczących podmiotowości. Sama podmiotowość nie podlega stopniowalności. Każdy byt, który już zaistniał i sam się od wewnątrz organizuje, który jest zdolny w swoim środowisku kontynuować swe istnienie, działanie jest już podmiotem¹⁰. Podmiotowość w takim definiowaniu wydaje się być wartością uniwersalną, bezwzględnie konieczną do zaistnienia w oparciu o nią innych wartości. Jako cecha bytu jest tym, co cenne. Jest też podstawą budowania ludzkiego, sensownego działania.

Nie jest do końca ustalone czy **koniec istnienia** danego bytu wyznacza jednocześnie koniec jego podmiotowości. W przypadku ludzi i prawdopodobnie niektórych ssaków rozpad substancji tworzącej za życia daną jednostkę nie wymazuje jej z pamięci społeczności, w której istniała i działała. Ludzie pragną zachować pamięć swoich dobrych uczynków także po śmierci, przywiązują wagę do dziedzictwa, które pozostawiają. Jest to znak pragnienia trwania jako wyróżnialny, ważny byt, jako zindywidualizowana podmiotowość dłużej niż kres istnienia materialnego. Chęć zachowania we wspomnieniach rodziny i uczniów swojego dobrego imienia jest pośrednim dowodem naszego przekonania o trwaniu podmiotowości dłużej niż czas biologicznego istnienia. Jeśli ogólną wskazówką pojawienia się podmiotowości jest działanie, to przykłady swoistego, pośredniego oddziaływania na społeczeństwo jako patron, mistrz danej szkoły są znane. Cmentarze, pomniki, nawet prawna ochrona symbolu związanego z daną osobą, prawo do godnego pochówku są znakiem wagi jaką przywiązujemy do podmiotowości tych, którzy sami nie mogą upomnieć się o podmiotowe traktowanie ich. Po śmierci byt przestaje być materialnie odrębny i jeśli

⁸ Antoni Dębiński, Rzymskie prawo prywatne. Kompendium. Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2008, s. 98.

⁹ Na ten temat wypowiedział się B. Śliwierski w pracy „Współczesne teorie i nurtu wychowania”, s. 96: „Aprioryczne założenie, że wychowawca jest z mocy prawa podmiotem w stosunku do wychowanka, a ten przedmiotem jego oddziaływań, pociągnęło za sobą dość groźne konsekwencje w postaci przywłaszczenia sobie przez dorosłych prawa do decydowania o losie wychowanków i do ofiarowania im jedynie słusznych interpretacji, doprowadzając do efektu adiaforyzacji.[...]”

¹⁰ Inne stanowisko w tej kwestii zajął np. D. Hume, dla którego podmiot był hipotezą teoretycznie nie uzasadnioną oraz Kierkegaard dla którego podmiot jest wytworem określonego środowiska i Innego.

będziemy łączyć podmiotowość a odrębnością, to staniemy wobec sugestii końca podmiotowości. Jednak po śmierci osoby fizycznej pozostaje ślad jej integralności duchowo – psychicznej i sprawą do dyskusji pozostaje czy podmiot ten możemy traktować jako podmiot obecny nieaktualnie. Byłby to podmiot miniony, wobec którego nadal mogą zaistnieć odniesienia obecnie aktualizujących się podmiotów, jak ma to miejsce, gdy podmiot prawny nieosobowy, taki jak firma, przyjmuje za patrona działalności osobę nieżyjącą, a otaczaną czcią. Do rozważenia jest więc teza, że podmiotowość jest związana nie tylko z odrębnością bytu materialnego. Może podmiotowość jest też związana z odrębnością bytu postrzeganą w pamięci zbiorowości? Czy byt intencjonalny, fakt kulturowy, nawet nieuchwytny materialnie może być podmiotem? Czy musi wcześniej zaistnieć wobec widowni i być zapisanym na nośniku materialnym: np. w wydanej książce, filmie? Co wtedy z bohaterami zawsze tylko śpiewanych sag? Z tańcami ludowymi? Czy podmiotowość uznamy za zależną tylko od pamięci o danym bycie, o jego cechach odróżniających go od innych bytów? Co wtedy z postaciami, które w mitach, opowieściach, nowych wystawieniach ewoluują lub z tymi które po okresie zapomnienia, znów wkraczają w naszą kulturę? Czy o podmiotowości takich bytów możemy mówić dopóki mają siłę oddziaływania na nas? A może tylko dopóki umiemy określić je jako różne od innych. Tematyka końca podmiotowości jest ważną kwestią nie tylko kultury, ale i bioetyki. Wobec coraz większych postępów współczesnej medycyny ludzie stawiani są przed dramatycznymi wyborami uzasadnień dalszej opieki nad pacjentami w śpiączce, ze stwierdzonymi zmianami, które przekreślają nadzieje na powrót świadomości. Jeśli pominiemy kwestię adekwatności medycznych rokowań oraz ich niepewność, czy poznajemy prawdziwie brak wszelkich przejawów życia duchowego pacjenta, stajemy wobec pytania; czy ten byt działa? Wiele procesów fizjologicznych nadal zachodzi. Poprzez nie do pominięcia potrzebę opieki byt ten oddziałuje na jako imperatyw moralny na resztę społeczeństwa. Jest to często działanie jako punkt odniesienia dla życia uczuciowego i wolicjonalnego rodziny. Do obiektywnego rozsądzenia problemu końca podmiotowości danego bytu musimy pamiętać, że wartości utylitarne nie mogą być rozstrzygające w naszym sądzie. Czyjaś użyteczność zawsze jest problematyczna w ocenie i wtórna wobec jego prawa do istnienia. Również przy początku życia człowieka tematyka podmiotowości staje się istotną kwestią filozoficzną. Jej pominięcie w refleksji przyszłej matki może skutkować wyborami nieautentycznymi, automatycznym akceptowaniem koncepcji redukcjonistycznych, uprzedmiotawiających byt już podmiotowy, jakim jest dziecko przed narodzinami.

Obecne zagrożenia środowiska przyrodniczego aktualizują tematykę podmiotowości bytów niebędących ludźmi¹¹. Nie podjęcie jej, wobec nasilającego się wymierania całych gatunków, postępującej dewastacji natury byłoby błędem zaniechania działania dobrego. Nie możemy sobie pozwolić na dalsze myślenie o wszystkim, co żyje wokół nas tylko w kategoriach utylitarnych. Jeśli w rozmowie z **weterynarzem** spytamy czy zwierzę jest rzeczą, usłyszymy emocjonalne zaprzeczenie, podobny sąd będzie miało wielu właścicieli domowych zwierząt. Zgodzą się, że nie jest osobą, ale nie jest też rzeczą. Dotychczasowy podział na ludzi, którym należy się poszanowanie i rzeczy, wobec których odpowiednim stosunkiem jest ekonomia i hedonizm, stał się groźny w skutkach nie tylko duchowo dla ludzi, ale też materialnie dla całej planety. Podmiotowość jest kategorią pozwalającą na szukanie rozwiązań na nowej płaszczyźnie rozumienia rzeczywistości. Jeśli podmiotowość zwiążemy z bytem, a nie tylko z bytem osobowym, wymusi ona podjęcie tematyki godnego traktowania podmiotów nieosobowych. Pozostając zaś w dotychczasowej optyce stajemy pedagogicznie

¹¹ Amerykański filozof, teoretyk praw zwierząt Tom Regan uważa, że zwierzęta posiadają podmiotowe uprawnienia moralne. Tezę tą po raz pierwszy przedstawił w „The case for Animals Rights”, uważając, że jest ona podstawą do zreformowania systemu prawnego. W oparciu o nią zwierzęta mogłyby zostać objęte ochroną jako podmioty prawne, a nie jako własność prywatna człowieka.

bezradni wobec dziecka znajdującego przyjemność w krzywdzeniu zwierzęcia, gdy tłumaczy się, że przecież motyle nic nie mówią. Nie wystarczy nam też postmodernistyczne rozumienie podmiotowości, w którym wolna wola człowieka władna była zanegować podmiotowość, w którym zamiast mówić o podmiocie, wystarczy zająć się rozmową. Rozmowę określano jako rodzaj gry, a człowieka uczestniczącego w grze nie jako podmiot grający, lecz jako coś, co włącza się w grę i jako takie jest grane. Wszelka rozmowa stawała się grą, która sama siebie grając spełnia jak gdyby funkcję podmiotu, a sposobem bycia gry była samo-prezentacja. W takim relatywistycznym rozumieniu podmiotu byłby on jedynie historycznie uwarunkowanym środkiem szukania porozumienia, zależnym od arbitralnej woli rozmówcy. Jednak i postmoderniści w rozmowie z **biologami** musieliby się zmierzyć z argumentem istnienia wielu zwierzęcych języków, w których poszczególne jednostki danego gatunku wymieniają informacje, a także argumentem istnienia zrozumiałego systemu znaków pomiędzy gatunkami które dzielą ze sobą to samo lub zbliżone środowisko. Argument braku języka, braku porozumienia jako podstawy do stwierdzenia braku podmiotowości nie pomoże nam w próbie podważenia postawy antropocentrycznej człowieka wobec jego zagrożonego środowiska. Inną trudnością jest psychologiczne zagadnienie, czy człowiek może zupełnie zrezygnować z postawy antropocentrycznej. Ten sposób odbioru i interpretacji rzeczywistości jest w nas głęboko zakorzeniony i często związany z naszym praktycznym nastawieniem na przetrwanie i dobrostan. Rezygnując z tej podświadomie przyjmowanej postawy eksperymentujemy z naszym poczuciem bezpieczeństwa, a nawet z samym bezpieczeństwem, gdy środowisko staje się dla nas niebezpieczne. Egoizm gatunkowy wydaje nam się tak naturalny, że bezrefleksyjnie w jego obrębie osadzamy pojęcia dobra i zła, myśląc o dobru grup ludzi, czy tylko jednostek. Przy takiej postawie inne znaczenie będzie miało postępowanie słuszne, postępowanie usprawiedliwione, społecznie i gospodarczo uzasadnione czy prawnie legalne. Trudno też będzie choć hipotetycznie przyjąć tezę, że podmiotowość może przynależeć bytom innym niż ludzie. Obecnie właśnie egoizm gatunkowy jest wspólną płaszczyzną porozumienia pomiędzy ludźmi różnego wieku, płci, pochodzenia, profesji, pełniąc w dyskusjach funkcję punktu odniesienia. Niewątpliwie postawa ta ułatwia nam wzajemny kontakt, ale jej użyteczność nie przesądza o jej adekwatności wobec kosmosu i uniwersalizmie. Zmiany w przyrodzie zachodzące w wyniku działalności człowieka stawiają nas przed kwestią: czy postawa nie-antropocentryczna jest dla nas dostępna? I czy może być stosowana konsekwentnie? Czy pozwoli nam lepiej zrozumieć rzeczywistość? Świat wokół nas zmienia się na gorszy, jak twierdzą ekolodzy. Jeśli mamy powstrzymać ten proces musimy go lepiej rozumieć. Aby zaś lepiej świat rozumieć potrzebujemy filozoficznej refleksji nad własnym poznaniem i działaniem. Przy postawie antropocentrycznej wobec podmiotowości skłonni jesteśmy przypisywać ją jedynie istotom ludzkim, a może nawet tylko niektórym, tym spełniającym przyjęte przez nas kryteria. Zdarza się, że gdy dowiadujemy się o zagładzie jakiś zwierząt nie w naszym bezpośrednim otoczeniu, odczuwamy żal. Uczucia są swoistymi strażnikami w świecie wartości. Informują nas o zmianach w naszym aksjologicznym świecie. Skoro czujemy żal po stracie bytów nie będących osobami, to znaczy że utraciliśmy jakieś dobro i strata ta jest złem. Nie pomaga potoczne racjonalizowanie, że straciliśmy tylko rzecz i można ją zastąpić taką samą lub podobną. Żal upiera się, że straciliśmy coś niepowtarzalnego. Neutralizowanie, bagatelizowanie czy wypieranie wagi tych odczuć nie zbliży nas do zrozumienia sytuacji. Dopiero uznanie prawa każdego bytu do bycia pożądanym na gruncie innym niż ekonomiczny i ludyczny ustawia nas na wprost prawdy o bycie, otwiera na jego wieloraką wartość i pozwala zastanowić się nad podmiotowością bytów nieosobowych. Odczucie tej podmiotowości stanie się częstsze i łatwiejsze jeśli w wychowaniu będziemy starać się rozwijać empatię, współodczuwanie z innymi istotami żyjącymi zdolnymi do odczuwania. Ta rozwijana i pielęgnowana wrażliwość

w kontakcie z przyrodą uwrażliwi także nas na zmiany, które powodujemy i na ewentualne niekonsekwencje naszej postawy wobec innych bytów. Człowiek może stworzyć duchową relację ze światem, ale musi ocenić i może przewartościować swoje dotychczasowe rozumienie podmiotowości. Jeśli przyjmiemy, że cały kosmos należy do uniwersum aksjologicznego, ograniczone rozumienie podmiotowości przestaje wydawać się dobre, adekwatne i wystarczające, a staje się wadliwym, niewystarczającym i krzywdzącym. Traktowanie świata przyrody zgodnie z postawą kartezjańską prowadzi do uprzedmiotawiania jej i blokuje możliwość nawiązania z nią relacji duchowej, a tym samym blokuje możliwość naszego dalszego rozwoju człowieczeństwa.

Potoczne rozumienie podmiotowości jako wartości którą się nabywa i którą można utracić lub wartości która jest stopniowalna w swej ilości, jest odpowiedzialne za trudność z jaką odróżniamy podmiotowość od tożsamości. Często, gdy psycholog mówi o perspektywie podmiotowej myśli o subiektywnych odczuciach jednostkowego człowieka. **Psychologicznie tożsamość**¹² jest rozumiana jako nabyta z czasem i względnie stała charakterystyka osoby lub jako proces ciągłego stawania się. Podmiot, aby identyfikować się z wybraną tożsamością, musi umieć dokonać najprostszej nawet autocharakterystyki i charakterystyki świata, w stosunku do którego poszukuje wybranego zakorzenienia. Tożsamość poznawczo jest wtórna wobec pierwotnej identyfikacji jednostki. Tożsamość jest podporządkowana wyborowi intelektualnemu i uczuciowemu w rzeczywistości tak, jak tą rzeczywistość dany człowiek jest w stanie poznać i zrozumieć. Piotr K. Oleś, stwierdził że opracowanie tożsamości implikuje uprzednie wytworzenie koncepcji siebie. Tożsamość jest ekstraktem z koncepcji siebie. Tymczasem podmiotowość jest pierwotna, zachodząca jednocześnie z pojawieniem się bytu, jest niezależna w swym istnieniu od tego, czy byt ją rozpoznaje, czy akceptuje. Tożsamość według Freuda to związek jednostki z jedyymi w swoim rodzaju wartościami stworzonymi przez jedyną w swoim rodzaju historię narodu. Podmiotowość wbrew starożytnym Rzymianom, nie jest wynikiem związku bycia obywatelem Rzymu, czy innego miasta, państwa lub związku państw. W 1988 Bikont uważa, że tożsamość jest zbiorem określeń, na który składają się cechy relewantne, czyli takie, których utrata wiązałaby się dla podmiotu z poczuciem, że nie jest już tą samą osobą. Tymczasem podmiotowość danego bytu pozostaje niezmienną, nawet po dokonaniu diametralnych zmian charakteru i środowiska. Tożsamość w miarę rozwoju człowieka zmienia się; bywa modyfikowana, rozbudowywana, jej poszczególne elementy mogą naprzemiennie tracić i zyskiwać na ważności, pierwszoplanowości. Tożsamość wreszcie może ulec całkowitemu rozpadowi pod wpływem przeżyć, wymuszających nową samoidentyfikację. Według Jamesa Marcia z 1980 tożsamość to wewnętrzna, skonstruowana przez jednostkę, dynamiczna organizacja dążeń, zdolności, przekonań i indywidualnej historii życia. Podmiotowości nie możemy skonstruować; jest ona dana w sposób niezależny od człowieka. Według Mc Adamsa z 1996 roku tożsamość to zinternalizowana, rozwijająca się opowieść o życiu (jak osobisty mit), która zintegruje zrekonstruowaną przeszłość, postrzeganą teraźniejszość i antycypowaną przyszłość, opowieść która daje poczucie jedności i celowości życia. Na podmiotowość nie ma wpływu wiarygodność przypisywanych cech i czynów przez jednostkę. Możemy się więc roboczo zgodzić, że poczucie tożsamości to u większości ludzi poczucie wewnętrznej treści, wyjątkowości, odrębności, indywidualnej niepowtarzalności, spójności ciągłości w czasie i własnej wartości. Jarymowicz uznaje, że tożsamość to wizja własnej osoby, wyznaczona

¹² Encyklopedia PWN, hasło: **tożsamość**, psychol. poznawcze ujmowanie przez człowieka samego siebie we wszelkich możliwych relacjach z samym sobą oraz światem zewnętrznym. W kontekście psychol. pojęcie „tożsamość” wprowadził (1919) V. Tausk; popularność zyskało dzięki pracom E. Eriksona (*Dzieciństwo i społeczeństwo* 1950, wyd. pol. 1997);

przez cechy specyficznie własne, odróżniające własną osobę od innych ludzi¹³. Maria Straś-Romanowska w 2008 spostrzega, że tożsamość podmiotowa to rozwojowo późniejsza warstwa tożsamości. Psycholodzy rozróżniają tożsamość podmiotową, odpowiedzialną za poczucie siebie i wyrażającą się w powtarzających się sposobach przeżywania samego siebie, i tożsamość przedmiotową, określającą treść na własny temat i będącą zorganizowanym i względnie stałym systemem przekonań na własny temat. Tożsamość przedmiotowa powstaje jako wynik autoanalizy i autorefleksji jednostki. Podmiotowość jest dana każdemu człowiekowi, także nieświadomemu z powodu wieku albo sytuacji medycznej, w której się znalazł. Nie ma na nią wpływu sposób przeżywania siebie ani nawet fakt, czy w ogóle jakiegokolwiek przeżywanie zachodzi. Podmiot nie musi mieć żadnych przekonań na własny temat. Podmiotowość jest niezależna od posiadanej przez podmiot samowiedzy na swój temat. Erikson twierdził, że siła ego tkwi w zdolności do syntezy różnorodnych obrazów siebie, a tożsamość (ego) rozwija się z integracji wszystkich identyfikacji, będącej czymś więcej niż prostą ich sumą. Tymczasem podmiotowość nie jest uwarunkowana posiadaniem jakiegokolwiek obrazu siebie, nie jest nie tylko rozwojowo wcześniejsza jako konstrukt Ja od tożsamości, ale w ogóle z tożsamością nie może być identyfikowana. Jedyne w aspekcie wyróżniania swojej odrębności jako określonego bytu i najczęściej substancjonalności może służyć pomocą w budowaniu tożsamości jednostki. W większości przypadków budowania tożsamości w życiu codziennym większy wkład wnoszą Ja z jego dążeniami, wartościami i zespołem przekonań filozoficznych dotyczących ludzi i dotyczących samego siebie niż świadomość własnej podmiotowości. Ja stanowi płaszczyznę aksjologiczną, motywacyjną na której kształtuje się i funkcjonuje tożsamość. Ja jest traktowane jednocześnie jako podmiot doświadczający, strumień świadomości, w którym człowiek spostrzega, doznaje, stara się zrozumieć, jako suma różnych wyobrażeń Ja. Na formowanie się tożsamości mają wpływ cele powiązane często z zadaniami rozwojowymi charakterystycznymi dla danego etapu życia przyjmowane przez rozwijającą się jednostkę¹⁴ oraz zobowiązania społeczne które jednostka decyduje się podjąć¹⁵ a także środowisko w jakim je podejmuje. Uświadomienie sobie swojej tożsamości prowadzi często do rozpoznania i akceptacji zobowiązań wobec wartości, ideałów, kultury, grup społecznych które uznajemy za tworzące naszą tożsamość. Podmiot zawsze jednak może nie zaakceptować wybranych elementów lub całości swojej zidentyfikowanej tożsamości, wtedy zobowiązań nie podejmie lub je zmodyfikuje. Na podmiotowość te procesy nie mają wpływu. Współczesna psychologia koncentruje się w swych badaniach na strukturze, uwarunkowaniach i funkcjach Ja przedmiotowego, ponieważ do treści na własny temat dzięki autoanalizie i autorefleksji badanego dostęp jest łatwiejszy. Ja podmiotowe jest w badaniu trudniejsze, bo nie mamy bezpośredniego dostępu do własnych procesów mentalnych, a jedynie do ich efektów. Ja jest więc rozumiane nie od strony odczuć lecz jako struktura wiedzy, którą jednostka posiada na swój temat. Są to jej przekonania dotyczące posiadanych przez nią cech, zdolności, preferencji i pamięć o pełnionych wcześniejszych rolach społecznych, ich oceny i samooceny, a także role pełnione aktualnie. Ja obejmuje też wiedzę jednostki o przyjętych przez nią wartościach i celach. Przy formułowaniu tożsamości ludzie podlegają bardzo różnym wpływom. Narzucana „odgórnie” jednostce tożsamość poprawna politycznie w danym społeczeństwie zawsze będzie rodzajem manipulacji, uwłaczającej człowiekowi, w którego strukturę wpisana jest

¹³ Jedną z definicji tożsamości osobistej, jaką sformułowały Maria Jarymowicz i Teresa Szustrowa, mówi, że jest to poczucie stabilności i spójności własnej osoby w czasie i przestrzeni, a także poczucie odrębności od innych ludzi. Tożsamość społeczna zaś, to poczucie przynależności do grupy społecznej, gdzie jednostka znajduje osoby do niej podobne.

¹⁴ Pulkkinen, Nurmi, Kokko 2002.

¹⁵ Brzezińska, Piotrowski 2009.

rozumność i wolność. Nawet niejasna świadomość takiego nadużycia może leżeć u podstaw poczucia wyobcowania i dyskomfortu współczesnego człowieka. Tożsamość, aby być autentyczną i prawdziwie zobowiązującą, musi być zindywidualizowaną i zawsze osobiście uznaną tożsamością. Tożsamość wybrana i zaakceptowana to świadomy wybór pewnych, uznanych za znaczące, konstruktywne i najczęściej pozytywnie wartościowanych doświadczeń przeszłości i subiektywnych, niekoniecznie realnych oczekiwań wobec przyszłych doświadczeń. Podmiotowość jest kategorią, którą bada filozofia. Wydaje się być pojęciem szerszym niż tożsamość, bo przynależy także bytom nie posiadającym świadomości. Nie musi być ona dostępna w wiedzy o sobie Ja. Jednak rozpoznana, również rodzi zobowiązania. Nie są to zobowiązania wobec konkretnej kultury, grupy. Podmiotowość generuje zobowiązania duchowej, etycznej natury. Jest uzupełnieniem obrazu człowieka o odniesienia jego bytu do innych bytów i poprzez ten fakt; jest jego odniesieniem do szerszej rozumianego człowieczeństwa. Podmiotowość ugruntowuje poczucie jedności i wartości człowieka w obrębie swojego jestestwa, dlatego może pełnić funkcję terapeutyczną. Podmiotowość rozpoznana prowadzi także ku zagadnieniom szans i zagrożeń wywołanych cudzą podmiotowością. Tożsamość zaś generuje zobowiązania i oczekiwania bardziej szczegółowe, w sferze społecznej i psychicznej, ale także etycznej natury. Przyjęta tożsamość zakorzenia w grupie społecznej historycznej lub aktualnej, wzmacniając poczucie pewności siebie przynależności. Tożsamość to budowanie więzi, lojalności pomimo ograniczeń czasu, przemijalności i zastępowalności elementów grupy, ponad terytorialnymi granicami. Tożsamość oferuje swoiste schronienie wewnątrz struktur większych, odczytywanych jako niepodatne na indywidualne błędy albo zdrady. Obie kategorie mogą być porównywalne pod względem ich rozwijającego wpływu na samoidentyfikację i samoakceptację człowieka. Nie u wszystkich też jednostek występuje poczucie podmiotowości, potocznie rozumiane jako poczucie sprawstwa. Utożsamienie przez większość ludzi poczucia sprawstwa z podmiotowością jest błędem, który prowokuje do niepotrzebnych w refleksji filozoficznej prób dookreślenia jakiego rodzaju sprawstwo uprawnia jednostkę do bycia podmiotem, a jakie jeszcze nie. Według R. S. Wyera (2007) Ja to wiedza zawarta w bardzo wielu magazynach dotyczących tak Ja, jak i innych obiektów, rozrzucona po wszystkich częściach systemu pamięci. Podmiotowość nie jest zależna od pamięci o niej. Osoby tracące w wyniku choroby stopniowo pamięć, nie stają się przez to mniej podmiotami. Zapominanie kim i jakim się było, co się osiągnęło, do czego się dążyło nie jest zanikaniem podmiotowości. Greenwald i Pratkans przyjęli w 1984, że Ja to złożona, centralna struktura poznawcza, której zawartość jest specyficzna dla jednostki i stanowi dla niej obiekt afektywnego odniesienia. Ja jest wielowymiarową przestrzenią, w której lokuje się jednostka zależnie od właściwej jej relatywnej mocy deskryptywnej określonych cech (stanowi to o wymiarze horyzontalnym) oraz jej kompetencji w zakresie danej cechy (w wymiarze wertykalnym). Podmiotowość przysługuje każdemu samoorganizującemu się bytowi bez względu na jego zdolności poznawcze, jak również jego zdolności wolicjonalne czy emocjonalne. Dla Epsteina w 1973 roku i Kihlstroma i Kleina w 1994 Ja to teoria, którą ludzie mają na własny temat. Zbiór znacząco powiązanych przekonań i ocen odnoszących się do Ja. Psycholodzy zmieniają i dopracowują koncepcję Ja, odchodząc od kryterium jednorodności i stałości jako stanu podstawowego i kryterium niejednorodności i zmienności jako znaku dewiacji Ja. Kwestionuje się przekonanie, że człowiek posiada jedno, centralne Ja. Podmiotowość pozostaje zaś kategorią jednorodną i niezmienną. Rowan i Cooper w 2008 roku twierdzili, że jednolite Ja to relikty minionej epoki. Ja jest konstrukcją wieloaspektową i dynamiczną. Jednak już w roku 1890 James zauważał, że człowiek ma wiele społecznych Ja i to tak wiele, jak wiele jest osób, które rozpoznają ją w określony sposób. Zaborowski w 1994 roku wyróżniał Ja obronne, indywidualne, zewnętrzne, refleksyjne. Podmiotowość jednego bytu pozostaje

jedna, będąc kategorią prostą. Markus i Wurf w 1987 roku przyjmowali iż Ja posiada elementy niedostępne świadomości. Byłyby to silnie ugruntowane schematy, które uruchamiane są w sposób automatyczny oraz reprezentacje niewerbalne, które nie mają charakteru dyskursywnego. Epstein w 2001 również stwierdzał, że Ja jest pojęciem szerszym niż samowiedza.

Ciekawym rozróżnieniem które oferuje współczesna psychologia, a które może być pomocne w refleksji nad podmiotowością, jest odróżnienie dwóch typów Ja. Byłoby to: **Ja Niezależne** i **Ja Współzależne**. Jeśli pojmiemy człowieka jako punkt przesuwający się po pewnym kontinuum cech, to elementy obu typów Ja pojawiają się w tej samej osobie w różnym natężeniu. Osoba o mocno zaznaczonym Ja Niezależnym będzie stawiała sobie za cel osiągnięcie niezależności od innych, odkrycie i wyrażenie swoich unikalnych cech. Za ważne uzna konieczność tworzenia siebie jako indywiduum. Swoje zachowania będzie organizowała i oceniała jako mające sens przede wszystkim poprzez odniesienia do osobistego, wewnętrznego repertuaru myśli, uczuć i działań. Dla osoby o silnym Niezależnym Ja ważna będzie realizacja celów osobistych, autonomia, ekspresja siebie. Innych może postrzegać jako źródło porównań, ocen. U podstaw jej samooceny leży ocena zdolności wyrażania siebie i potwierdzania wewnętrznych atrybutów. Natomiast dla osoby o mocno zaznaczonych cechach Ja Współzależnego celem będzie utrzymanie współzależności i dalsze odkrywanie swego miejsca w sieci relacji społecznych. Za naturalne i właściwe będzie uważała odwoływanie się w swych ocenach do myśli, uczuć i działań innych. Swoje zachowania będzie postrzegała jako zdeterminowane, zależne od innych. Podejmowane działania w większości będzie organizowała pod dyktando zakładanych myśli, uczuć i działań z którymi pozostaje w relacji. Poczucie sensu i pełni odczuwa po wejściu w wymarzone relacje. Ważne są dla niej pełnione role, status, relacje, przynależność i dopasowanie. Innych ocenia poprzez pełnione przez nich role i posiadany status. Jeśli ma zdefiniować siebie, poszukuje swojego miejsca w większych jednostkach społecznych samookreślając się jako np. członkini kół, fundacji. U podstaw jej samooceny leży ocena zdolności przystosowania i jakości wypełniania obowiązków i oczekiwań, stopień, w jakim jest częścią rozmaitych transakcji interpersonalnych i zdolność do podtrzymywania ich harmonijnego przebiegu.

Dla filozofa podmiotowość może być analizowana jako niezależna od psychologicznie rozumianego Ja, dzięki czemu może on uniknąć pułapki rozumienia podmiotowości jako akcentowanej części Ja niezależnego. Przesadne podkreślanie i identyfikowanie się z Ja Współzależnym może być potocznie nazywane uprzedmiotowianiem się, „zdradą” prawdziwego Ja. Literacko tzw. Prawdziwe Ja bywa utożsamiane z Ja Niezależnym. Krytyk literacki będzie w powieści poszukiwał jakiegoś mocnego podmiotu o silnej tożsamości. Filozof przyjmie inny punkt widzenia. Ponieważ uzna podmiotowość za kategorię filozoficzną, uzna ją za kategorię z meta poziomu i tym samym niezależną od ilości autonomii społecznej czy możliwości ekspresji swoich unikalnych cech. Człowiek nie staje się mniej podmiotowy, gdy bardziej troszczy się o uczucia partnera i stara się unikać negatywnego oceniania jego i relacji, zamiast troszczyć się przede wszystkim o bezpośredniość i klarowność w komunikacji z partnerem. Ale nawet w dyskusji na gruncie psychologii można oponować wobec tezy, że zachowania zgodne z wewnętrzną postawą są bardziej podmiotowe, zaś zachowania zgodne z akceptowanymi normami są mniej podmiotowe. Byłoby to optyka preferencji Ja Niezależnego i dodatkowo mylenie w nazewnictwie zachowań zgodnych z wewnętrznym repertuarem myśli, uczuć i działań identyfikowanych jako autentycznie własne z zachowaniami podmiotowymi. Osoba starająca się modyfikować swoje postępowanie zgodnie z cudzymi oczekiwaniami czy oceniająca się zgodnie z cudzymi opiniami nie jest mniej podmiotowa od preferującej wartości indywidualistyczne i regulującej swoje zachowania w oparciu o własną samoocenę. Przykłady wielu ludzi informują, że głęboki

rozwój duchowy mogą osiągnąć zarówno osoby o dominującym Ja Niezależnym, jak i osoby o przeważającym Ja Współzależnym. Osoba mająca poczucie znacznego wpływu innych na siebie, uwzględniająca ich opinie przy podejmowaniu decyzji, mająca wysokie poczucie zobowiązań wobec innych nie jest mniej podmiotem, jeśli w decyzjach kieruje się interesami wspólnoty. Również nie staje się mniej podmiotem, gdy częściej odczuwa szacunek dla innych niż dumę z indywidualnych osiągnięć.

Podmiotowość nie jest zamienna jako kategoria bytu z samodzielnością, samo decyzyjnością czy samowystarczalnością. Gdyby tak było, rodziłoby to normatywne potworności egzaminów dla młodzieży z bycia podmiotem i szczegółowo: z bycia człowiekiem mającym prawo wejścia w społeczeństwo. Podmiotowość nie powinna być terminem psychologicznym ani terminem literackim. Dokładnie tak samo jest podmiotem, ponieważ jest bytem, osoba postrzegana jako mająca wyższą potrzebę poznania, osiągnięć, jaki i podmiotem jest osoba, której najważniejszym celem jest być kochaną i akceptowaną, która dąży przede wszystkim do osiągnięcia satysfakcji z życia rodzinnego. Analiza filozoficzna podmiotowości pozwoli nam w nowym świetle zobaczyć potoczne utożsamianie człowieka wartościowego z jego rozumnością, jak i utożsamianie podmiotowości z samo decyzyjnością w możliwie dużym dystansie od woli innych. Dla bycia podmiotem jest obojętne czy ktoś ma słabszą czy silniejszą potrzebę i dążenie do akceptacji, bycia podporządkowanym i stowarzyszenia się w grupach wsparcia. Obojętnym jest również czy ktoś ma słabsze albo silniejsze dążenie do przebywania w samotności czy zmienne pragnienie myślenia dywergencyjnego. Dla bycia podmiotem jest obojętne czy ktoś czuje się bezpieczny i wartościowy dopiero w relacjach (rodziny, rówieśniczych lub romantycznych), czy też wręcz przeciwnie: dopiero zachowując dystans wobec innych postrzega siebie pozytywnie, a fakt swojego oddzielenia od społeczeństwa gotów jest widzieć jako jedno z osiągnięć osobistych, a nie jako życiową klęskę. Podobnie gdy ktoś lepiej albo gorzej umie nazywać swoje odczuwane stany wolicjonalne i uczuciowe, jest ich łatwiej świadomy w autorefleksji. Nawet ktoś oceniający się jako bezradny wobec miotających nim uczuć, ktoś nie umiejący świadomie w sobie wzbudzać uczuć ocenianych jako pożądane, czy sprawnie je wyciszać jest w takim samym stopniu podmiotem, jak ktoś o cechach przeciwstawnych. Powszechnie nagradzamy tych, którzy przedkładają ponad cele osobiste interesy społeczności, ale zarówno oni, jak i ci którzy tego nie robią są w jednakowym stopniu podmiotami. Czy ktoś skromnie unika bycia obiektem uwagi i zainteresowania innych, czy stara się troszczyć o innych czy nie, nadal jest podmiotem. Podmiotowość nie może być terminem ekonomicznym ani politycznym, nie może być orzekana jako większa albo mniejsza ze względu na zysk, jaki dana osoba przynosi społeczności. Podmiotowość nie może też być uzależniana od takich charakterystyk osobowościowych jak ugodowość, sumiennosc, empatia, wrażliwość i odpowiedzialność społeczna, podatność na odrzucenie, zawstyżenie, lęklivość wobec nowych doświadczeń, stopień gotowości podjęcia ryzyka, w tym ryzyka negatywnej oceny.

Erison w 2004 twierdził, że tożsamość osobowa opiera się na bezpośrednim postrzeganiu swej niezmienności i ciągłości w czasie oraz jednoczesnym postrzeganiu faktu, że inni rozpoznają tę niezmiennosc i ciągłość. Nie można się jednak bez zastrzeżeń zgodzić, by tożsamość osobowa zastąpiła w opisie podmiotowość, bo wtedy śmierć lub ciężka choroba psychiczna zrywałaby istnienie podmiotowości. Również trwałe porzucenie życia w społeczności poprzez koniec rozpoznawania przez innych niezmienności i ciągłości osoby byłoby dla tej społeczności końcem podmiotowości uchodźcy? Zerwanie stwierdzenia podmiotowości wydaje się zachodzić każdorazowo jeśli podmiotowość zwiążemy z cechami treściowymi obiektów. Także całkowita zmiana tożsamości, zachodząca przy totalnych, obejmujących całokształt życia, nawróceniach byłby interpretowany jako utrata albo zmiana podmiotowości. Pomocnym w uporządkowaniu wątpliwości i niejasności mogłoby być

wprowadzenie rozróżnienia pomiędzy pojęciem podmiotowości a poczuciem podmiotowości. Pojęcie podmiotowości pozostawałoby niezależne od poczucia podmiotowości, czy sumy samowiedzy jednostki. Jednocześnie ustalilibyśmy, że świadomość osoby dotycząca jej życia psychicznego: wolicjonalnego, uczuciowego czy intelektualnego nie byłaby niezbędna do orzeczenia o jej podmiotowości.

Budowanie autentycznej tożsamości staje się budowaniem lojalności wobec wybranej, zidentyfikowanej jako macierzysta grupy społecznej. Pozwala lepiej rozumieć i włączać się w społeczeństwo, ród, naród lub stowarzyszenie, partię. Tożsamość pozwala na identyfikację z grupą jednostek ocenianych jako znaczące, pozytywne, wartościowsze od innych, a tym samym często pomaga odczuwać samozadowolenie i większą własną wartość. Takiego oparcia podmiotowość nie dostarcza. Jako wartość filozoficzna wymusza inną niż społeczna optykę. Podmiotowość skłania do przeciwstawienia się budowaniu więzi z wybraną grupą o wyraźnie zakreślonych granicach. Rozróżnienia, które były konstruktywne przy budowaniu tożsamości, są nieistotne przy definiowaniu podmiotowości. Tożsamość sytuuje nas w obrębie wybranych przez nas granic, podmiotowość zmusza do ich przekraczania. Tożsamość sprzyja zajmowaniu postawy elitarniej, podmiotowość unieważnia taką postawę. Tożsamość zakorzenia w wybranym czasie lub przestrzeni. Podmiotowość od nich uwalnia. Aby zbudować swą autentyczną tożsamość jednostka musi być aktywna, często uczuciowo zaangażowana w wierność wybranym osobom, celom, wartościom. Podmiotowość nie wymaga takiej aktywności, bo wystarczającą racją jej zaistnienia jest odrębność bytowa. Konkretnej tożsamości możemy odmówić szacunku, jeśli nie powoduje ona rozwoju jednostki, bo tożsamość jest wartością wtórną wobec samego człowieka. Podmiotowości należy się szacunek tak samo bezwarunkowo, jak bytowi.

Biolog zastanawiający się nad roboczą definicją podmiotowości jako tym, co w niepodważalny sposób odróżnia jedno istnienie od drugiego, pomyśli o kodzie DNA. Takie kryterium pomogłoby zakończyć spory o to, czy skazany sądowo traci część albo całość podmiotowości, jak również spory o to, czy dziecko przed narodzinami już ma czy może dopiero nabędzie podmiotowość, czy chory w śpiączce ma podmiotowość zawieszoną, zniesioną. DNA jako kryterium rozstrzygnięcia sporu w innym świetle pokazałoby ryzykowne etycznie propozycje eutanazji. Łatwiej byłoby też rozwiązać problem czy nawrócony jest już innym podmiotem, czy mistyk porzucający poczucie podmiotowości nadal zachowuje podmiotowość. A także czy chory u którego stwierdzono wiele osobowości, więcej niż jedno poczucie Ja, więcej niż jedną decyzyjną świadomość ma jedną czy wiele podmiotowości¹⁶. Jednak przy tym kryterium nadal pozostajemy bezradni wobec takiego fenomenu jak bliźniaczki syjamskie. Kryterium to nie zadowoliliby też ekologów analizujących takie całościowo pojmowane formy życia jak rafa koralowa, las, ekosystem Ziemi. Wzbudziłoby też wątpliwości wśród **kulturoznawców**, skoro podmioty niecielesne, literackie, artystyczne też marnie reprezentują odrębne DNA.

Mimo, iż podmiotowość definiuje nas w sposób podstawowy, to nie daje najpełniejszego obrazu nas, nie jest globalnym opisem nas. W codzienności nie pozwoli na łatwą identyfikację, wydzielenie od naszego ludzkiego otoczenia. Podmiotowość sama więc nie będzie kryterium globalności lub zdolności wyróżniającej jednego bytu spośród

¹⁶ Również zaburzenia tożsamości u chorych psychicznie nie byłyby podstawą do kwestionowania ich podmiotowości. Dagmara Musiał w publikacji *Studia z psychologii* w KUL, Tom XIV, Wyd. KUL, Lublin 2007, s.73-92, : Kształtowanie się tożsamości w adolescencji, wyróżnia za Szczukiewiczem (1998) zarówno tworzenie się, jak i: „Rozpad tożsamości należy do najcięższych zmian tożsamości. Obejmuje załamanie się granic tożsamości oraz transformację „ja”. Innym zaburzeniem jest dysocjacja tożsamości, która dotyczy oderwanych amnestycznie reprezentacji własnego „ja”. Jest typowa dla osobowości wielorakiej. Z kolei rozmycie tożsamości związane jest z zakłóceniami fenomenologicznymi aspektów tożsamości.”

innych. Natomiast właściwie rozumiane w refleksji filozoficznej może być pomocne przy akceptacji prawa innych bytów do istnienia, przy budowaniu światopoglądu ekologicznego, przy psychoterapeutycznej konstruktywnej odbudowie poczucia ważności swojej osoby. Podmiotowość jest jedną z osiowych kategorii opisujących byt i jako niezmienna przez cały okres trwania bytu staje się funkcją ciągłości, rangi i trwałości poszczególnych bytów, wobec których jest stwierdzana. Pozostając niezmienna przy zmieniającym się w czasie poczuciu tożsamości poszczególnych żyjących ludzi, a być może i niektórych innych podmiotów żyjących, staje się swoistym filozoficznym gwarantem bezpieczeństwa, poczucia pewności i rangi ich istnienia. Psychologicznie podmiotowość może pełnić rolę gwaranta doniosłości istnienia, niezależnie od dookreśleń społecznych danego bytu. Podmiotowość jako kategoria bytowa, pozostaje nienaruszona nawet przy bardzo utrudnionej czy uniemożliwionej dostępności treści na własny temat dla podmiotu poznającego. Podmiotowość pozostaje niezależna w zaistnieniu bez względu na to, jak wysokie czy niskie zdanie ma na swój temat podmiot. Nawet całkowity brak poczucia wartości nie narusza faktu podmiotowości. Podmiotowość jest niezależna od tego, w jakim stopniu dany podmiot uważa się za niepowtarzalnego czy dostosowującego się do zachowań innych, powtarzającego je. Fakt, jakie mamy poczucie własnej odrębności i granic nie decyduje o podmiotowości. Również poczucie zgodności ze sobą przykładowo w wierności wybranym, kluczowym celem życiowym, nie decyduje o stopniu posiadanej podmiotowości. Podmiotowość nie jest uzależniona od pełnionych przez nas ról społecznych, statusu, prestiżu czy oficjalnie wyrażonych słów uznania i okazywanego szacunku. Błędny będzie sąd jednostki, że w jednej ze swoich ról społecznych jest bardziej podmiotowa, a w innej mniej. Jest to mylące zastosowanie języka poetyckiego przy analizie wpływu innych na nasze indywidualne decyzje, zachowania, postawy. Również w przypadkach całkowitej zmiany treści identyfikacji tożsamości i często w związku z tym: zmianie w obrębie osobowości, kategoria podmiotowości pozostaje nienaruszona, bo podmiotowość nie jest równoznaczna z tożsamością. Dlatego osoba zmieniająca obywatelstwo, wyznanie nie może być zasadnie traktowana jako uszczuplająca, osłabiająca lub wzbogacająca, wzmacniająca swą podmiotowość. Zmiany, jakie podmiot za swojego życia generuje lub jakich doświadcza nie zmieniają jego podmiotowości.

Podsumowując możemy stwierdzić, że z faktu niesprowadzalności podmiotowości do tożsamości wynika, że na zaistnienie podmiotowości nie będzie miało wpływu psychologiczne poczucie ciągłości, wewnętrznej stałości, odrębności czy faktycznego lub tylko sugerowanego podobieństwa do innych, psychologiczne poczucie wewnętrznej jednorodności, jedności czy stopnia zintegrowania wewnętrznych treści. Na podmiotowość jednostki w danym społeczeństwie nie ma wpływu ani jej poczucie własnej wartości czy godności, ani to jak ją oceniają inni pod tymi względami. Szczególnie częstym błędem jest mylenie i wzajemne warunkowanie kategorii podmiotowości i skuteczności, wynikające z traktowania podmiotowości jako wypadkowej sprawstwa. Na podmiotowość człowieka nie ma wpływu pewność co do obecnej i przyszłej sytuacji osoby, stałość poczucia odpowiedzialności, pewność kontynuacji świadomości, żywionych uczuć czy samosterowności woli. Przy budowaniu swej tożsamości jednostka musi podjąć samodzielny wysiłek w kierunku samookreślenia się poprzez testowanie i refleksję nad różnymi alternatywnymi drogami życiowymi. Tożsamość osiągnięta jest statusem o ograniczonej, nie zaś bezwzględnej stabilności, może podlegać cyklicznym przeformułowaniom. Przy budowaniu tożsamości ważną rolę pełni mit, wyobrażenie grupy. Przy rozpoznawaniu podmiotowości ich rola jest zerowa. W trakcie swojego życia jednostka musi testować swoje dotychczasowe zobowiązania, poszukując nowych, lepiej wyrażających jej tożsamość. Podmiotowość w zależności od takich wysiłków nie zmienia się, pojawiając się w momencie

zaistnienia bytu, trwa niezmienną jako jedna z niezbywalnych kategorii bytu, nie krócej niż do końca istnienia tego bytu. Jedyne co może ulec zmianie w relacji z podmiotowością, to jej odczytanie i zmiany postaw wobec zobowiązań, jakie ona wymusza. Tożsamość jest zjawiskiem dynamicznym; dojrzewa lub rozprasza się wraz ze zmianami uznawanych wartości, odczuwanych potrzeb, wyznaczanych celów i zdobywanej wiedzy. Podmiotowość pozostaje jednorodna, nie może ulec fragmentaryzacji, pozostaje zależna od jednostki tylko w aspekcie istnienia. Nie wymaga podtrzymywania wolną samoidentyfikacją. Wybrana tożsamość, jeśli jest spójna, dostępna w treści, względnie stabilna i dodatnio wartościowana przez jednostkę, zazwyczaj służy pozytywnemu poczuciu własnej wartości, spójności, skuteczności i znaczenia, stając się źródłem emocjonalnego dobrostanu i satysfakcji¹⁷.

Tożsamość jest indywidualną odpowiedzią jednostki na to, co uznaje za ważne w życiu. Jest też swoistym wyrazem stopnia zawierzenia w interpretowaną przez nas stabilność rzeczy, niezmienną rzeczywistości. Dzięki podkreśleniu aspektu przynależności jest gwarancją naszego względnie niezmiennego trwania w zmieniającym się czasie i okolicznościach. Może chronić przed poczuciem izolacji, wstydem wykluczenia, odrębności. Podmiotowość jako afirmacja odrębności unieważnia społeczne kryteria naszej niezmienności: jest dumą odrębności. Zarówno tożsamość, jak i podmiotowość wymusza konstruktywną refleksyjność nad zobowiązaniami. Tożsamość wydaje się mocniej zakorzeniać nas w doczesności, zaś refleksja nad podmiotowością, prowokując postawę duchową, dystansuje nas od zależności codzienności. Podmiotowość wymusza rozumienie rzeczywistości bliższe mistykom niż politykom.

Podmiotowości nie da się wyliczyć jak ze wzoru matematycznego: ile jej komu przysługuje. Nie można ustalić, że przykładowo 50% podmiotowości zostanie przyznane jednostce po analizie jej autocharakterystyk przez grono licencjonowanych ekspertów rządowych, a pozostałe 50% w zależności proporcjonalnej od wypracowanego przez jednostkę dochodu np. rocznego na rzecz państwa. Podmiotowość nie zależy od naszej uznaniowości¹⁸. Prawo spadkowe nie może uzależniać procentu wydanego spadku od średniej procentowej posiadanej podmiotowości spadkodawcy w chwili sporządzenia testamentu i podmiotowości posiadanej spadkobiorcy w chwili nabycia spadku. Prawo wyborcze nie powinno być zmieniane pod wpływem demonstrujących feministek domagających się uwzględnienia ich praw do podwójnej podmiotowości wyborczej, a w przypadkach ciąży mnogiej do wielopodmiotowości. Amnestia nie może przysługiwać skazanym, bronionym tezę adwokata o podprogowej karnej podmiotowości w chwili popełnienia czynu przestępczego. Zawsze jednak rzeczywistość może nas czymś zaskoczyć. Są w końcu rzeczy, o których nawet filozofom się nie śniło. Może w niedalekiej przyszłości sztuczna inteligencja zacznie nas zasypywać spamem ulotkowym: „– Przyznaj mi moją podmiotowość! – Ty białkowy szowinisto!”

¹⁷ Na podstawie publikacji: Ja i tożsamość a dobrostan psychiczny. Aleksandra Pilarska, s. 139, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2012.

¹⁸ Podmiotowość jest łatwiej akceptowana przez informatyków, jako wartość wyrażona w języku zero-jedynkowym i albo jest albo jej nie ma, nie mogąc istnieć w połowie.